

(Corriere dello Sport - R.Maida) Cztery etapy pośrednie, potem najbardziej strona wspinaczka: Juventus Stadium, pięciogwiazdkowy dom, gdzie Roma przegrała pięć na pięć razy i Juve wygrało pięć mistrzostw na pięć. To tam, w sobotę 17 grudnia, Spalletti przedstawi swoje zaświadczenie walki o mistrzostwo lub przynajmniej antidotum dla drużyny faworyta.

Punkty różnicy, których obecnie jest cztery, mogą się jednak zmienić do momentu podejścia do potyczki: dlatego Roma musi spróbować wykorzystać maksymalnie kalendarz, który jednak zapowiada się mniej prostym niż ten, który czeka rywali. Atalanta na wyjeździe, Pescara u siebie, potem derby z Lazio i Milan na Olimpico. Czynniki boiskowe, mimo że derby będą rozgrywane formalnie na wyjeździe, może być decydującym: na swoim stadionie, w lidze, Roma wygrała ostatnich dziewięć meczów. Biorąc pod uwagę mecze Juve (Pescara, Genoa, Atalanta i Torino) dla Spallettiego będzie zadowalające gdy nie straci więcej, aby następnie przypuścić atak, twarzą w twarz.

I jeśli Roma naprawdę dojrzała pod względem mentalny, to przyszedł czas, aby to udowodnić. Również w poprzednich trzech sezonach, z Garcią na ławce, zespół startował z 26 punktami (w 2015 roku dla przykładu) lub nawet większą liczbą. Różnice i strata do mistrzów Włoch powiększyły się potem, w grudniu i zimowych miesiącach. I to następna misja Spallettiego, który do tej pory porusza się z mocną średnią punktów: w 39 meczach po swoim powrocie do Romy może się pochwalić 2,08 punktu na mecz, to więcej niż w okresie 2005-2009, gdy w 224 spotkaniach miał średnią 1,86 punktu. Naturalnie, nie licząc pucharów.

Autor: abruzzi